

nowy

TELE LE GRAF

warszawski

Nowy Telegraf Warszawski, nr 1(32) 2021



STREFA PŁATNEGO PARKOWANIA W STOLICY

JEST DŁUŻEJ I DUŻO DROŻEJ

Od poniedziałku, 4 stycznia 2021 roku, obowiązują nowe zasady w Strefie Płatnego Parkowania Niestrzeżonego w Warszawie. Jest dużo drożej. A płatność za parkowanie obowiązuje o dwie godziny dłużej niż do tej pory - do 20.00, nie 18.00 >> str. 7

MAZOWSZE - UŚMIECHNIĘTY BISKUP Z DIECEZJI WARSZAWSKO-PRASKIEJ DO RADOMIA >> str. 9

POLSKA I ŚWIAT - SZOK. KUMPEL PUTINA ZBUDUJE AMBASADĘ POLSKI W BERLINIE >> str. 2, 11

ŚWIAT - 46. PREZYDENT USA ZATWIERDZONY. W KOLEBCE DEMOKRACJI POLAŁA SIĘ KREW >> str. 11

Czy metro na Goćław ma sens?

OGROMNE KOSZTY, KORZYŚCI WĄTPLIWE

Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski zapowiedział, że miasto rozważa rezygnację z poprowadzenia trasy tramwajowej na Goćław. „Bo priorytetem jest budowa metra”. Opóźnienie budowy linii tramwajowej sprawia, że na obie inwestycje równocześnie Unia Europejska może nie dać środków. Problem w tym, że opłacalność i sensowność budowy tzw. III Linii jest mocno wątpliwa >> str. 4

NA POCZĄTEK

Trzy czarne orły i zmokła kura. Urra, urraa, urraaaa!!!



Przemysław Harczuk,
redaktor naczelny
i wydawca gazety
„Nowy Telegraf
Warszawski”

Wspominam czasem lekcje historii, ostatnio te mówiące o wieku XVIII, XIX i początku XX. Złowrogie opowieści o sojuszu trzech czarnych orłów, które znieholowały Orła Białego i Polskę. Minęły lata, i nastąpiło coś, co w pewnym sensie sojusz czarnych orłów nam przypomina. Oto w grudniu okazało się, że w stolicy Niemiec (dawniej Prus), Berlinie, ambasadę Polski buduje austriacka firma. Żeby było ciekawiej, w owej austriackiej firmie udziały mają Rosjanie. Sprawa mogłaby być jedynie przykrym skojarzeniem ze złej przeszłości – wszak Austria to normalny kraj, Niemcy są dziś naszym ważnym partnerem, jednak rosyjski kapitał budzi już

niepokój. Szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę pod uwagę to, kto za owym rosyjskim udziałowcem stoi. A jest to – nikt zapewne nie sprawdził, bo i po co – Oleg Dieripaska, oligarcha, przyjaciel Władimira Putina. Sprawę ujawnił na YouTube dziennikarz śledczy Witold Gadowski. Polskie państwo dopuściło do tego, że budynek ambasady (mający być siedzibą także kilku innych ważnych polskich instytucji) buduje firma z kapitałem rosyjskim, a więc kraju nam nieprzyjazznego. I nie jest to rosyjska firma poczciwego lwana z Nowosybirsk, który dzięki umiejętnościom zrobił biznesową karierę, ale spółka oligarchy, osobistego przyjaciela Władimira Putina, prezydenta nieprzyjazznego państwa.

Polską ambasadę buduje firma oligarchy, który ma zakaz wstępu do USA. W dodatku to jego zakłady remontowały tupolewa. Tego samego, który się rozbił w Smoleńsku. Niektórzy wówczas oskarżali Dieripaskę o to, że to podczas remontu włożono tam coś (w domyśle bombę), co doprowadziło do katastrofy. Inni, niebędący zwolennikami teorii o zamachu, twierdzą, że „coś” włożono, ale nie żadną bombę, ale podsłuchy, bo znając Rosjan, trudno uwierzyć, by nie skorzystali z takiej okazji. I teraz też trudno wierzyć, że gdy będą mieć pod jednym dachem kilka polskich instytucji, nie spróbowali umieścić tam podsłuchów. Szczególnie, że ambasada, jak mówił uradowany ambasador RP

w Berlinie Andrzej Przyłębski, powstaje „naprzeciwko” odwiecznego rywala, czyli Rosji. A to psikus! Władimir Putin musiał zaniemówić. A może i nie spać w nocy. Ci niepokorni Polacy faktycznie wstali z kolan. Na złość Putinowi naprzeciwko jego ambasady zbudują własną, ładną i dużą. I jeszcze kumpłowi Putina za to zapłacą, a on będzie miał ich na widelcu. Interes życia. A już na poważnie, wśród czarnych orłów białego nie widać, jest tylko wyleniata kura. Na cześć towarzyszy – Ura, urra, urraaaa!

Po świątecznej przerwie i numerze specjalnym poszerzonym „Nowy Telegraf Warszawski” wraca do normalnego trybu tygodnika.

Antoni Zankowicz,
współpracownik
„Nowego
Telegrafu
Warszawskiego”

Logiki brakuje najbardziej!

Od 4 stycznia obowiązują nowe zasady parkowania w Płatnej Strefie Parkowania Niestrzeżonego w Warszawie. Będzie dużo drożej i dłużej – bo płatne parkowanie kończy się o godz. 20.00, nie 18.00 jak do tej pory. Konieczność zmian miasto argumentuje tym, że dotychczasowe zasady obowiązywały od 12 lat. Od tego czasu wzrosła inflacja i przeciętne wynagrodzenie w Warszawie. A celem tego typu rozwiązania jest to, by jak najmniej ludzi parkowało w miejscach objętych strefą, by nie odbierać miejsc postojowych mieszkańcom. To brzmi nawet logicznie. Problem w tym, że polityka miasta jest całkowicie niekonsekwentna, zaś pomysły wielu aktywistów albo nie mają sensu w stolicy, albo nawet jeśli mają sens, to są do spełnienia pod pewnymi warunkami, których tzw. aktywiści pod uwagę nie biorą. Miasto utrudnia parkowanie na ulicach? Jestem za. Ale niech powstaną podziemne parkingi dla kierowców. Miasto chce ograniczać ruch uliczny w centrum? Super. Ale niech najpierw powstaną nowe linie tramwajowe, jeśli za drogie jest klasyczne metro, niech będzie to metro naziemne. W stolicy logiki brakuje najbardziej!



Grzegorz Wierchołowski,
zastępca
redaktora
naczelnego
„Telegrafu24”,
redaktor
naczelny portalu
Niezależna.pl

Nie trzeba tu nawet białego wywiadu!

Wielu komentatorów przeżyło ogromne zaskoczenie, gdy dowiedziało się, że polską ambasadę w Berlinie zbudować ma firma Strabag, w której udziałowcem jest Oleg Dieripaska. Postać ta jest wyjątkowo podejrzana. To nie przypadek, że ten rosyjski oligarcha miał od wielu lat i ma nadal zakaz wjazdu do Stanów Zjednoczonych, a wszystko przez podejrzenia o związki z mafią i pranie brudnych pieniędzy. To człowiek, którego historia sięga początku lat 90. ubiegłego wieku, gdy w symbiozie z postsowietycznymi służbami rodziła się słynna rosyjska mafia, a Dieripaska na interesach z nią zrobił majątek. Tajemnicą poliszynela jest, że późniejsze sukcesy oligarchy wynikały ze ścisłej współpracy i związków z Kremlem. I przyjaźni z samym Władimirem Putinem.

W Polsce postać Dieripaski znana jest z tego, że jego firma remontowała tupolewa, który rozbił się potem pod Smoleńskiem, a niektórzy wprost doszukiwali się tu dowodu na udział Rosjan w katastrofie. Nie wnikając w to, bez wątplenia powieślenie spółce rosyjskiego oligarchy budowy tak newralgicznego obiektu, jakim jest ambasada, jest ogromnym błędem i jest to błąd potrójnie niewybaczalny. Po pierwsze liczy się sam fakt, że chodzi o ambasadę RP. Po drugie jest to ambasada w Niemczech, a więc w kraju dla Polski kluczowym, a po trzecie budynek polskiej placówki dyplomatycznej powstaje tuż przy ambasadzie Federacji Rosyjskiej. Zagrożeń jest tu kilka. Jest oczywiście kwestia możliwości założenia podsłuchów. Ale pamiętać też należy, że Rosjanie dzięki Dieripasce znacząco będą doskonale konstrukcję budynku, wiedzieć o nim wszystko. I nawet

jeśliby naiwnie założyć, że Oleg Dieripaska nie wiedział początkowo nic o tym, że Strabag będzie realizować taki projekt, że prowadzi mnóstwo interesów i jest zajęty, to ta realizacja jest dla Rosjan prezentem. Jeśli wiedza na temat budynku będzie im potrzebna do celów operacyjnych, wystarczy jeden telefon i będą wiedzieć wszystko. I jeszcze jedna kwestia. Każda firma, niezależnie czy zagraniczna, czy polska, przed powierzeniem jej takiego przedsięwzięcia jak budowa ważnej placówki państwowej powinna być gruntownie prześwietlona przez służby. Bo owszem zdarza się, że powiązania jakiejś firmy są dobrze ukryte. Ale w tym przypadku nie trzeba nawet wywiadu, powszechnie dostępne informacje wystarczą, by wiedzieć, jaka jest struktura własności Strabagu, kim jest Dieripaska i kto za nim stoi. A więc sytuacja jest tym bardziej dziwna!

PUBLICYŚCI O SKOŃCZONYM I WŁAŚNIE ROZPOCZĘTYM ROKU ► PODSUMOWANIA, PROGNOZY

Trzaskowski zawiódł, Kaczyński osłabł

Rafał Trzaskowski wystartował w wyborach prezydenckich, choć przegrał minimalnie, stał się nadzieją opozycji. A potem wyszło jak zawsze – ten potencjał został całkowicie roztrwoniony. Ubiegły rok był także rokiem słabnięcia prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego – mówi ANDRZEJ STANKIEWICZ, zastępca redaktora naczelnego Onet.pl.

Dopiero co skończył się, zdaniem wielu ludzi na szczęście, rok 2020. Absolutnie wyjątkowy. Jak ocenia Pan ten rok z perspektywy Warszawy i Polski?

Andrzej Stankiewicz: Zaczęną może od Warszawy. Rafał Trzaskowski wystartował w wyborach prezydenckich, choć przegrał minimalnie, stał się nadzieją opozycji. A potem wyszło jak zawsze – ten potencjał został całkowicie roztrwoniony. Dziś niewiele osób wie, jak się nazywa ten ruch Trzaskowskiego, Wspólnota Polaków czy Wspólna Polska. Porażka. Choć trzeba przyznać jedno – Rafał Trza-

skowski wpłynął znacząco na Platformę Obywatelską.

To znaczy?

Partia bardzo mocno przesunęła się w lewo. Dziś wielu polityków PO mocno deklaruje, że będzie nie za powrotem do kompromisu sprzed wyroku Trybunału Konstytucyjnego, ale za liberalizacją ustawy. To wpływ właśnie Trzaskowskiego i grupy polityków młodszego pokolenia. W Warszawie istotnym zdarzeniem była dymisja Pawła Rabieja. Natomiast w skali kraju był to rok absolutnie wyjątkowy. I nie chodzi tu tylko o pandemię. Był to rok potężnych przetasowań

w obozie władzy. I to będzie bardzo mocno rzutować na rok 2021.

W jaki sposób?

Mamy już bardzo wyraźny, jawny konflikt między liderami Zjednoczonej Prawicy. Politycy tacy jak Jarosław Gowin, Zbigniew Ziobro i premier Mateusz Morawiecki walczą o schedę po Kaczyńskim. Jest jeszcze prezydent, który wygrał wybory, ale jest wykastrowany przez brak własnego otoczenia politycznego. I rywalizacja tych polityków wciąż będzie determinować spór polityczny w Polsce także w 2021 roku.

Na razie jednak Jarosław Kaczyński jest liderem partii, niekwestionowanym. Został nawet wicepremierem?

Owszem. Ale rok 2020 był rokiem przełomowym, bo widzieliśmy proces słabnięcia Jarosława Kaczyńskiego. Prezesowi nie powiodło się kilka kluczowych przedsięwzięć. Wybory w maju, których nie tylko nie udało się przeprowadzić, ale doszło do kryzysu w obozie władzy. Wolty Jarosława Gowina. Naprawdę był moment, w którym lider Porozumienia mógł zostać nawet premierem rządu całej opozycji. Potem była piątka dla zwie-

rząt, której także ostatecznie nie udało się przeforsować. A doszło do gigantycznego sporu wewnątrz koalicji rządzącej. Wejście Jarosława Kaczyńskiego do rządu w roli wicepremiera, mającego godzić skonfliktowanych polityków, też nie jest dla niego komfortowe. Wreszcie wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji. Trybunał orzekł, doszło do fali protestów, ostatecznie wyrok nie został opublikowany. Prezes PiS zapracował w ten sposób na złość zarówno zwolenników kompromisu i liberalizacji aborcji, jak i przeciwników przerywania ciąży, którzy zakazy domagali się od lat.

Spodziewam się cięć i oszczędności

Niestety, jeśli idzie o Warszawę, to spodziewam się, że to początek oszczędności. Stolica jest źle zarządzana, w efekcie czego warszawiacy o wiele bardziej dotkliwie odczuwają efekty pandemii. Władze miasta będą próbowały „spiąć” budżet, a o to najłatwiej przez cięcia i podwyżki. Nie spodziewam się szybkiego odbicia w stolicy – mówi KAROL GAC, publicysta portalu DoRzeczy.pl.

Początek roku, to czas prognoz i podsumowań. Co było najważniejszym wydarzeniem minionego już roku w stolicy i na Mazowszu?

Wskazałbym na start w wyborach prezydenckich prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego, co odcisnęło swoje piętno na stolicy. Do tego warto wspomnieć o podwyżkach, które dotkną warszawiaków w najbliższym czasie. Z szerszej perspek-

tywy – budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego, choć tu niewiele się dzieje.

Skoro o Trzaskowskim: wydaje się, że politycznie w przyszłym roku zajmować nas będzie przyszłość jego ruchu politycznego. Innym tematem będzie zapewne debata o podziale Mazowsza. To drugie zapowiedział wicereczenik partii rządzącej. Czy

to realne, czy też tak naprawdę temat zginie w zalewie ważniejszych spraw – dalsze losy pandemii, kryzys?

Nie wykluczyłbym tego, choć niewątpliwie partia rządząca będzie miała ważniejsze sprawy na głowie – proces szczepienia, wychodzenie z pandemii, odbudowę gospodarki czy kolejne reformy. Jednak PiS już kilka razy mówił o podziale Mazowsza, a nad projektem prowadzono

już prace. Nie wydaje mi się więc, by był to wyłącznie temat medialny. Trudno jednak przewidzieć, czy zniknie on w gąszczu spraw, czy paradoksalnie przebiję się na pierwszy plan. Zawsze można tym próbować „przykryć” coś innego.

Rok zapowiada się trudny – widać choćby po wstrzymanych bądź przełożonych inwestycjach, cięciach budżetowych. Możemy się

obawiać, że to początek lat chudych, czy nie jest Pan aż takim pesymistą?

Niestety, jeśli idzie o Warszawę, to spodziewam się, że to początek oszczędności. Stolica jest źle zarządzana, w efekcie czego warszawiacy o wiele bardziej dotkliwie odczuwają efekty pandemii. Władze miasta będą próbowały „spiąć” budżet, a o to najłatwiej przez cięcia i podwyżki. Nie spodziewam się szybkiego odbicia w stolicy.

Ostatni z tych, którzy chcieli łączyć, nie dzielić

Kilka dni temu w Warszawie został pochowany Wojciech Borowik. Działacz opozycji w okresie PRL, współzałożyciel Unii Pracy w latach 90., ostatnio lider Stowarzyszenia Wolnego Słowa. – Wojtek był jednym z ostatnich, którzy wszelkich byłych opozycjonistów, od

dłuższego czasu mocno ze sobą podzielonych, jak zresztą cały kraj, starał się łączyć, nie dzielić. W ostatnim czasie wspólnie angażowaliśmy się w sprawę skazanego w skandalicznym, trwającym blisko 20 lat procesie przedsiębiorcy Mirosława Cieluszeckiego. Wojciech był jednym z tych, którzy ponad podziałami pisali

listy z żądaniem ułaskawienia – mówi „Nowemu Telegrafowi Warszawskiemu” Jarosław „Jarema” Dubiel, działacz opozycji w okresie PRL, lider fundacji Wolność i Pokój. Wojciech Borowik zmarł tuż przed Bożym Narodzeniem, 22 grudnia 2020 roku, w wieku 64 lat. Przyczyną śmierci był COVID-19. (NTW)

KONDOLENCJE

OLI I MIRKOWI SKOWRONOM

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
TATY I TEŚCIA,

składają

Olga i Przemysław Harczukowie,
oraz

cała redakcja „Nowego Telegrafu Warszawskiego”.



Od lat trwają dyskusje nad zasadnością budowy III linii metra (na zdjęciu peron planowanej linii metra M3 na stacji Stadion Narodowy)

PRAGA POŁUDNIE ► CZY METRO NA GOCLAW MA SENS?

Ogromne koszty, korzyści wątpliwe

Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski zapowiedział, że miasto rozważa rezygnację z poprowadzenia tramwaju na Gocław. „Bo priorytetem jest budowa metra”. Opóźnienie budowy linii tramwajowej sprawia, że na obie inwestycje równocześnie Unia Europejska może nie dać środków. Problem w tym, że opłacalność i sensowność budowy tzw. III linii jest mocno wątpliwa. Chodzi zarówno o ogromne koszty inwestycji – za jej równowartość można wybudować kilka istotnych dla dzielnicy obiektów, jak i o jej sens dla dzielnicy – według wielu opinii podróż tramwajem nie jest wcale dłuższa niż metrem.

Metro na Gocław w planach jest od wielu lat. Początkowo określano je jako południową odnogę II linii, teraz nazywana jest III linią metra. Ma biec ze stacji Stadion Narodowy (tam jest gotowy peron III linii) przez stacje Mińska, Dworzec Wschodni, Wiatraczna, Ostrobramska, Gocław. Z kolei tramwaj ma za mostem Poniatowskiego z ulicy Waszyngtona skręcać w Międzynarodową i jechać wzdłuż Kanału Wystawowego w kierunku Gocławia. Inwestycja została odłożona w czasie z powodu braku środków. A prezydent stolicy zapowiedział, że nie wyklucza rezygnacji z budowy linii tramwajowej.

Sprawa jest kontrowersyjna, bo koszty i sens powstania metra jest dość dyskusyjny. Przypomnijmy, że o sprawie pisaliśmy wielokrotnie. Już w 2013 roku w gazecie „Telegraf24” (poprzednik „Nowego Telegrafu Warszawskiego”) pisaliśmy o wątpliwościach

związanych z budową metra na Gocław, a argumenty powtórzyliśmy prawie rok temu w „Nowym Telegrafie Warszawskim”, 12 stycznia 2020 roku. „Wyjazd z odległej części Gocławia jest problematyczny, korki są na porządku dziennym. Jednak projekt budowy metra do tej części dzielnicy budzi wątpliwości z kilku powodów. Po pierwsze – metro na Gocław, w wariantach takim, jak ma być poprowadzone, nie będzie zdaniem ekspertów efektywne” – pisaliśmy. Chodzi zarówno o przebieg trasy (siedem lat temu różnił się niewiele od obecnego), jej koszty (ten argument był w materiale Miasto Jest Nasze, wreszcie sama prędkość przejazdu z Gocławia do Centrum – wg ekspertów szybki tramwaj wcale nie musi być wolny. Przypomnijmy, że metro ma zaczynać bieg na stacji Stadion Narodowy, a kończyć na stacji Gocław. Jeśli chodzi o przebieg trasy, wątpliwości budzi początek na Stadionie Narodowym – wcześniej-

sze plany zapowiadały start III linii metra z Dworca Zachodniego (jeszcze wcześniej uwzględniały Okęcie). Linia ze Stadionu Narodowego byłaby krótka, do tego przesiąść się z niej można by było jedynie na drugą linię, podczas gdy najbardziej sensowne byłoby przedłużenie linii tak, by miała połączenie z linią M1. Po drugie – metro ma jechać dalej, na pofabryczne rejon ulicy Mińskiej, gdzie nie ma zbyt wielu zabudowań (choć to się powoli zmienia), a więc wozić będzie powietrze. Z kolei teren ronda Wiatraczna jest doskonale skomunikowany z resztą miasta – zarówno poprzez linie autobusowe, jak i tramwajowe. Pozostaje odległy Gocław – tam faktycznie jest problem komunikacyjny, jednak jego rozwiązaniem ma być tramwaj. A wtedy zasadność inwestycji staje się już bardzo wątpliwa.

We wtorek, 29 grudnia na stronie stowarzyszenia Miasto Jest Nasze Maciej Saja wskazuje, że sprawa wycofania się

z budowy tramwaju na Gocław pokazuje, jak bardzo władze Warszawy traktują po macoszemu Pragę-Południe. Zdaniem autora budowa metra w tym miejscu jest mało zasadna. Promowanie stacji jest na rękę deweloperom (łatwiej wcisnąć mieszkanie „przy metrze”), a przede wszystkim niezwykle drogie: „Za kwo-

Otwarte pozostaje pytanie, czy metro pozostanie jedynie nigdy niezrealizowaną wizją, czy też faktycznie inwestycja dojdzie do skutku. No i oczywiście, co dalej z tramwajem

tę ogryzka III linii na Gocław (przypominamy – ponad 1,2 mld zł) można wybudować linię tramwajową na Gocław, kompleksowo wyremontować most Poniatowskiego, wybudować niezbędne szkoły i przedszkola w dzielnicy, w której przed pandemią do szkół chodziło się nawet na 3 zmiany (!). Można byłoby też w końcu wybudować siedzibę Sinfonii Varsovii. Budynek, który ma szansę stać się wizytówką prawej części Wisły, jest w planach Ratusza od... dekady! Te wszystkie punkty można zrealizować za kwotę mniejszą niż koszt III linii metra!” – pisze Maciej Saja. I konstatuje, że tak naprawdę Unia może się nie zgodzić na finansowanie tak drogiej inwestycji, więc metro także może nie powstać. Otwarte pozostaje pytanie, czy metro pozostanie jedynie nigdy niezrealizowaną wizją, czy też faktycznie inwestycja dojdzie do skutku. No i oczywiście, co dalej z tramwajem.

(NTW, MJN)

**MEDIA UJAWNIŁY KOLEJNE SZCZEGÓŁY
W SPRAWIE MORDU NA GROCHOWIE**



Zlecił zabójstwo wujka i cioci

Był gangsterem z grupy ożarowskiej, bardzo brutalnym. Ale czegoś takiego nawet po bandytach ciężko się spodziewać. Wyludzał od własnej cioci nieruchomości. Gdy starsza pani zorientowała się, że jest oszukiwana i zaczęła odmawiać, siostrzeniec zlecił zabójstwo jej i jej męża – ujawniły media.

Sprawę opisywaliśmy wielokrotnie. Dwoje starszych ludzi zostało napadniętych we własnym domu przez oprawców. Oboje małżonkowie zostali pobici, a potem uduszeni gołymi rękami. Poszukiwania sprawców trwały kilka miesięcy. Teraz „Super Express” ujawnił, na podstawie informacji ze śledztwa, że sprawca był spokrewniony z ofiarami. Kobieta była jego ciocią. Miała w Warszawie kilka nieruchomości, a jej krewniak zaczął je wylu-

dzać. Gdy starszka zorientowała się, że jest oszukiwana, przestała się na to godzić. Gangster wynajął więc bandytów, by zabili małżeństwo. Ci w brutalny sposób dokonali zbrodni. Mord na bezbronnych starszuchach w lutym 2020 roku wstrząsnął Warszawą. Jak informowała niedawno Komenda Stołeczna Policji, funkcjonariusze stołecznego wydziału do walki z terrorem kryminalnym i zabójstw pracowali nad sprawą zabójstwa starszego małżeństwa z Grochowa od lutego ub. roku. Śledztwo jest prowadzone pod nadzorem Prokuratury Krajowej w Warszawie. Po kilku miesiącach udało się ustalić sprawców.

Działania policji zostały przeprowadzone w kilku miejscowościach na terenie garnizonu stołecznego i Pomorza. Zatrzymano kilka osób – zleceniodawcę, wykonawców zbrodni, a także osoby, które

pomagały w ukryciu przestępstwa. W Ożarowie Mazowieckim policjanci zatrzymali 53-letniego zleceniodawcę zabójstwa, wcześniej notowanego za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Jak informuje policja, mężczyzna jest powiązany z grupą przestępczą, tzw. ożarowską. Będzie odpowiadał za podżeganie do zabójstwa. Decyzją sądu został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. W Ołtarzewie wpadł jeden z podejrzanych o zabójstwo, 43-letni mężczyzna, wcześniej notowany za przestępstwa kryminalne. Kolejny podejrzany o zabójstwo został zatrzymany w Wejherowie. To 38-latek, który miał już na swoim koncie konflikty z prawem. Obaj odpowiedzialni za zabójstwo. Mężczyźni zostali tymczasowo aresztowani na 3 miesiące.

Jak informuje policja w rękach funkcjonariuszy znalazło się 5 innych osób w wieku od 38 do 51 lat, które mimo posiadania informacji o dokonaniu zabójstwa nie zawiadomiły o tym organów ścigania. Wszyscy, na wniosek prokuratora, zostali objęci policyjnym dozorem. Jak podaje KSP, funkcjonariusze zabezpieczyli też 5 sztuk broni, w tym broń maszynową typu „Skorpion”, kuszę, gotówkę w wysokości 230 tys. euro oraz 200 tys. zł., kilkaset elementów złotej biżuterii, niewielką ilość narkotyków oraz obraz, najprawdopodobniej pochodzący z kradzieży. Za zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 12 lat, 25 lat więzienia lub dożywotnie pozbawienie wolności.

(źródło: „Super Express”, policja, NTW)

L KONIEC GEHENNY NA MAŁEJ GROCHOWSKIEJ

Nowe przejścia na odcinku od Garwolińskiej do Podolskiej



Koniec z fatalnym dojściem do przystanków na Małej Grochowskiej, na odcinku od Garwolińskiej do Podolskiej, od północnej strony arterii. Powstały nowe przejścia, dzięki czemu piesi nie muszą iść aż 100 metrów, by dojść do zebry. Z nowym rokiem Zarząd Dróg Miejskich pochwalił się zakończeniem prac.

Jak przypomina ZDM, małą Grochowską „muszą przekroczyć mieszkający na północ od ul. Grochowskiej, którzy chcą dotrzeć do przystanków tramwajowych. O ile od strony skrzyżowań z ulicami Garwolińską, Wspólna Droga, Żółkiewskiego i Podolską oraz placem Szembeka nie było z tym problemu, bo znajdują się tam przejścia dla pieszych, o tyle przy drugich końcach peronów przystankowych zebra już brakowało. Tym samym piesi, którzy kierowali się od wschodu, do niedawna musieli pokonać dodatkowo ponad sto metrów, by wsiąść do tramwaju w kierunku centrum” – podkreśla ZDM. I informuje, że przed sylwestrem udało się to zmienić. „Teraz to się zmieniło. Tuż przed sylwestrem zakończyła się budowa nowych, dodatkowych przejść. Skróciły one dojścia do pięciu przystanków. Zebry powstały: ok. 100 m od skrzyżowania z ul. Garwolińską, przy wylocie ul. Nasielskiej, ok. 80 m od skrzyżowania z pl. Szembeka, przy wylocie ul. Hetmańskiej i przed wylotem ul. Kwatery Głównej. Przy okazji poprawiliśmy bezpieczeństwo tam, gdzie do „małej” Grochowskiej dobiega ul. Nasielska. Wynieśliśmy powierzchnię tego skrzyżowania, aby uspokoić ruch, a na wyniesieniu po wschodniej stronie namalowaliśmy zebra” – podsumowuje ZDM.

(źródło: ZDM)

POLICJA ► Z KOMENDY STOLECZNEJ DO KOMENDY GŁÓWNEJ, Z KIELC DO KOMENDY STOLECZNEJ



Ogromne zmiany w warszawskiej policji

Dotychczasowy komendant stołecznej policji generał Paweł Dobrodziej został mianowany zastępcą komendanta głównego policji, odpowiedzialnym za nadzór nad pionem kryminalnym. Nowym komendantem stołecznym został nadinspektor Paweł Dzierżak, dotychczasowy komendant w Kielcach.

Nadinspektor Kamil Bracha, nadzorujący pion kryminalny, przechodzi na emeryturę i zastąpi go na tym stanowisku generał Paweł Dobrodziej.

O szefie stołecznych policjantów było głośno dwukrotnie. Raz za sprawą COVID-19 – gdy najpierw firmował akcje profilaktyczne w czasie lockdownu, a potem sam zaraził się koronawirusem. Po raz drugi podczas październikowych i listopadowych protestów Strajku Kobiet. Politycy Koalicji Obywatelskiej zarzucali policji brutalność, za którą ich zdaniem odpowiedzialny był komendant. Rada Warszawy przyjęła nawet głosami KO uchwałę wzywającą do dymisji Pawła Dobrodzieja.

We wtorek, 5 stycznia Dobrodziej został awansowany do Komendy Głównej, a według części mediów to dopiero początek – za kilka miesięcy ma objąć stanowisko komendanta głównego. O możliwej zmianie na stanowisku komendanta głównego pisały Onet.pl oraz TVN24.pl. Nowym szefem stołecznych policjantów został nadinspektor Paweł Dzierżak. Dotychczas był komendantem policji w Kielcach. Wcześniej, przez dwadzieścia lat kierował oddziałami prewencji w Krakowie. (źródło: media)

fol. Wikipedia

PRZEDSIĘBIORCY ► POGORSZYŁA SIĘ SYTUACJA W WARSZAWIE

Rejestruje się mniej firm

W listopadzie do rejestru REGON w Warszawie wpisanych zostało 2415 nowych podmiotów, tj. o 20,7 proc. mniej niż w poprzednim miesiącu – wyliczył Urząd Statystyczny w Warszawie. Wśród nowo zarejestrowanych podmiotów przeważały osoby fizyczne

prowadzące działalność gospodarczą – 1327 (o 31,8 proc. mniej niż w październiku 2020 r.). Liczba nowo zarejestrowanych spółek

handlowych była większa o 2,5 proc., w tym spółek z ograniczoną odpowiedzialnością – o 3,0 proc. W listopadzie w stolicy najwięcej było podmiotów zajmujących się: działalnością profesjonalną, naukową i techniczną (19,5 proc. ogółu zarejestrowanych jednostek), handlem, naprawą pojazdów samochodowych (18,7 proc.) oraz informacją i komunikacją (10,0

proc.). W porównaniu z październikiem 2020 r. liczba podmiotów zwiększyła się m.in. w sekcjach: wytwarzanie i zaopatrywanie w energię elektryczną, gaz, parę wodną i gorącą wodę (o 1,5 proc.), działalność związana z kulturą, rozrywką i rekreacją (o 0,9 proc.), zakwaterowanie i gastronomia

(o 0,7 proc.), administrowanie i działalność wspierająca (o 0,6 proc.). W listopadzie wykreślono z rejestru REGON 1015 podmiotów

(wobec 972 w poprzednim miesiącu), w tym 771 osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą (o 15,1 proc. więcej). Najwięcej wyrejestrowanych jednostek zajmowało się handlem; naprawą pojazdów samochodowych (19,4 proc.), działalnością profesjonalną, naukową i techniczną (17,6 proc.), informacją i komunikacją (10,4 proc.).

(Warszawski Serwis Prasowy)

20,7

proc. – o tyle mniej firm zarejestrowało się w listopadzie ub. roku w stolicy – wynika z danych statystycznych

ROWERY MIEJSKIE ► STARY-NOWY, TYMCZASOWY

Jest operator VETURILO

Zarząd Dróg Miejskich rozstrzygnął przetarg na tymczasowego operatora roweru miejskiego Veturilo. Przetarg na dostawcę docelowego na kolejne lata nie został rozstrzygnięty. W związku z tym ZDM wybrał rozwiązanie awaryjne – przetarg na operatora tymczasowego. Tym razem zgłosiła się tylko jedna firma – Nextbike, czyli dotychczasowy operator. Jak poinformował ZDM, „ob-

sługę »pomostową« systemu Veturilo wyceniła na 14 mln 284 tys. zł brutto w wariantcie podstawowym”. Brakującą sumę zapewнили stołeczni radni. „Dzięki temu rozstrzygnęliśmy przetarg i niebawem podpiszemy umowę z wybranym operatorem na prowadzenie systemu Veturilo w tym roku (w przetargu zastrzeżliśmy sobie możliwość opcjonalnego przedłużenia umowy na kolejny sezon). Nowy, tymczasowy ope-

rator będzie mógł korzystać z używanego sprzętu” – poinformował ZDM. Kolejny przetarg ma być ogłoszony wiosną 2021 roku. „Liczymy, że do tego czasu sytuacja związana z pandemią uspokoi się na tyle, że pozwoli na wywołanie wieloletniego operatora Veturilo i usprawnienie systemu” – podał ZDM. (źródło: ZDM)



fol. ODD

OPŁATY ► STREFA PŁATNEGO PARKOWANIA W STOLICY



Jest dłużej i DUŻO DROŻEJ

Od poniedziałku, 4 stycznia 2021 roku, obowiązują nowe zasady w Strefie Płatnego Parkowania Nistrzeżonego w Warszawie. Jest dużo drożej. A płatność za parkowanie obowiązuje o dwie godziny dłużej niż do tej pory – do 20.00, nie 18.00.

Decyzję o zmianach w Strefie Płatnego Parkowania Nistrzeżonego Rada Warszawy podjęła w październiku. Najważniejsze zmiany to oczywiście cena parkowania.

Od poniedziałku wynosi ona 3,90 zł za pierwszą godzinę parkowania (do tej pory było to 3,00 zł) 4,60 zł za drugą (dotychczas było to 3,60) i 5,50 zł za trzecią (dotychczas 4,20). Czwarta godzina i każda kolejna to 3,90 zł (a nie 3 zł jak do tej pory). Zmieniają się też godziny parkowania. Od poniedziałku opłaty w strefie trzeba uiszczać nie do godziny 18.00, jak dotychczas, ale do godziny 20.00. Drastycznie wzrasta też kara za nieuiszczenie

opłaty. Dotychczas wynosiła ona 50 zł. Teraz wzrośnie ona aż pięciokrotnie – do 250 zł. Strefa Płatnego Parkowania Nistrzeżonego obowiązuje w dni powszednie w godzinach 8.00-20.00. Nie trzeba płacić za parkowanie we wszystkie weekendy i święta, a także trzy dodatkowe dni – 2 maja (Dzień Flagi RP między Świętem Pracy a Świętem 3 Maja), 24 grudnia (Wigilia Bożego Narodzenia), 31 grudnia (sylwester).

(źródło: ZDM, media)

ZWIERZĘTA ► GROŹNIE NA URSYNOWIE, ALE TEŻ W INNYCH DZIELNICACH

TRUCICIEL psów ZABIJA

Na Ursynowie grasuje truciciel psów. Otrutych miało być wiele czworonogów, w tym suka owczarka niemieckiego, która zjadła substancję zblizoną składem do trutki na szczury. Ursynów nie jest jedyny. Od miesięcy w różnych dzielnicach stolicy szaleją ludzie, którzy nadziewają jedzenie gwoździami po to, by skrzywdzić czworonogi.

Sprawę z Ursynowa opisał „Super Express”. Jak informuje gazeta, w święta otruta została 7-letnia suczka owczarka niemieckiego. Zwierzę konało 24 godziny. Jak się okazuje, zjadło truciznę, która mogła być składnikiem trutki na szczury. Wg „SE” otrutych zostało wiele psów. Niestety nie tylko na Ursynowie. W „Nowym Telegrafie Warszawskim” pisaliśmy wielokrotnie o zwyrodniałych faszeryjących kielbasę albo specjalne psie batony gwoździami, bądź szkłem. To śmiertelne zagrożenie dla czworonogów. Zdarzenia takie mia-

ły miejsce na Pradze-Południe – na Gocławiu i Grochowie, a także na Woli, Mokotowie. W styczniu ubiegłego roku do otrucia psów doszło na Kamionku, konkretnie na Błoniach Kamionkowskich. To zdarzenie zostało ujawnione na profilu społecznościowym jednego z gabinetów weterynaryjnych. Z kolei w noc sylwestrową z 31 grudnia 2019 na 1 stycznia 2020 roku oskałpowany został pies na Mokotowie. Pracownicy Ptasiego Azylu ujawnili natomiast, że rośnie liczba postrzelonych ptaków. Niestety jak widać teraz wcale nie jest lepiej. Na Ursynowie doszło do otrucia psów, na Mazowszu do kilku sytuacji bestialskiego zabijania psów i kotów.

(źródło: „Super Express”, NTW)

UWAGA!
W stołecznych dzielnicach grasuje
TRUCICIEL ZWIERZĄT.
Pilnujmy pupili!

COVID-19 ► DYSTANS, OSTROŻNOŚĆ? ZAPOMNIJ!

Tłumy się bawią na Trakcie Królewskim

Helena Kunc

Trwa epidemia, ludzie wciąż chorują i umierają, a co niektórzy bawią się w najlepsze. W pierwszy tegoroczny weekend tłumy odwiedziły Trakt Królewski. O zachowaniu dystansu nie myślał prawie nikt, a wiele osób nie zasłaniało też twarzy. Nasza czytelniczka opisała nam spacer, na który udała się z rodziną. – Po-

szłam z dziećmi na Starówkę, potem na Krakowskie Przedmieście – mówi Paulina, 31-letnia mieszkanka Warszawy. – Ale zszokowało mnie jedno. Jeśli ludzie idą na spacer gdzieś poza miasto, nad Wisłą, gdzie nie ma nikogo, mogę zrozumieć złamanie zakazu noszenia maseczek – bo na powietrzu, w mało zagęszczonym miejscu, ten zakaz jest bez sensu. Ale tu nie tylko wiele osób nie zasłaniało twarzy,

ale też nie trzymało dystansu. Ludzie gadają, gromadzą się w mniejszych bądź większych grupkach, nie trzymają żadnej odległości. To brak odpowiedzialności! – denerwuje się kobieta. – Mnie samej to nie zagraża tak bardzo, bo ja i cała rodzina przeszliśmy COVID i w pierwszym okresie

mamy przeciwciała. Ale nie wierzę w to, że wszystkie osoby bez maseczek chorobę przeszły – dodaje.



Bestialstwo wobec zwierząt na Mazowszu

KOT ZGINAŁ OD PETARDY, SZCZENIĘTA OD ŁOPATY



Na przełomie 2020 i 2021 roku w województwie mazowieckim doszło do kilku przypadków bestialskich zachowań ludzi wobec zwierząt. W Siedlcach w noc sylwestrową zwyrodniały przyczepili kotu petardę do głowy. Nastąpił wybuch, zwierzę nie żyje. Za swą ufność wobec ludzi Lucus zapłacił najwyższą cenę. Z kolei w Baboszewie w powiecie płońskim mężczyzna zabił szczenięcia łopata.

Sylwestrowa noc jest trudnym czasem dla zwierząt, bo huk fajerwerków nie jest dla nich niczym miłym, a dla sporej ich części to prawdziwy horror. Jednak to, co stało się w Siedlcach, przechodzi wszelkie wyobrażenia. Przy jednym z bloków znajduje się wybudowany przez społeczni-

ków domek dla kotów, które mogą tam znaleźć schronienie przed zimą czy deszczem, są dokarmiane przez ludzi. I właśnie lokatorzy tego obiektu stali się ofiarami wściekłej, bestialskiej agresji. Jak podaje „Tygodnik Siedlecki”, kotek Lucus, rezydent obiektu, był ufnym zwierzęciem, uwielbiającym ludzi, przytulającym się do nich. I właśnie to go zgubiło... Nieznani sprawcy złapali Lucusia i przyczepili mu do głowy petardę. Nastąpił wybuch, zwierzę zginęło na miejscu. Inny zwierzę miał także zginąć w męczarniach, być może jeszcze większych. Oprawcy chcieli go najprawdopodobniej spalić żywcem. Oblali go łatwopalną cieczą. Na szczęście nie udało im się – zwierzę uciekło. Ciało Lucusia zostało odnalezione przez jego opiekunkę. Kobieta pochylała się nad nim i płakała.

Wtedy podbiegł do niej jeden z mężczyzn i kopnął martwego zwierzę. Jak informuje „Tygodnik Siedlecki” agresja wobec wolno żyjących kotów jest w Siedlcach na porządku dziennym. Sprawą zajmuje się policja.

Inna historia miała miejsce koło Płońska. Szczenięcia głośno skamlały. 64-latek z Baboszewa w powiecie płońskim zamiast je utulić postanowił uciszyć maluchy na zawsze. Zatłukł zwierzęta łopata, następnie zakopał w ogródku. Wszystko słyszeli sąsiedzi, którzy wezwali policję. Jak informowała mazowiecka policja, pod koniec grudnia płońscy policjanci zostali powiadomieni o tym, że mieszkaniec Baboszewa znęca się nad zwierzętami. Postronni osoby słyszały, jak z terenu posesji 64-latek dobiegało skomlenie psów. Widzieli tak-

że, jak mężczyzna szedł z łopata w rękę, a po kilku tępych odgłosach uderzeń, skomlenie ucichło. Skierowani na miejsce funkcjonariusze, na wskazanej posesji, w pobliżu ulicy dostrzegli ślady świeżo rozkopanej ziemi, a kawałek dalej martwe szczenię – relacjonuje policja. 64-letni właściciel posesji przyznał się do tego, że zabił łopata i zakopał cztery szczenięcia. Został zatrzymany do wyjaśnienia. W chwili zatrzymania miał w organizmie ponad 1,7 promila alkoholu. Po wytrzeźwieniu w policyjnym areszcie 64-latek usłyszał zarzuty z ustawy o ochronie zwierząt i przyznał się do winy – podsumowuje policja. Za znęcanie się nad zwierzętami Kodeks karny przewiduje karę do trzech lat więzienia.

(źródło: policja, „Tygodnik Siedlecki”, media)

18 NOWYCH POCIĄGÓW

Flirty już jeżdżą po Mazowszu

Nowoczesne, energooszczędne, szybkie – osiągające prędkość 160 kilometrów na godzinę. W nowym roku w Kolejach Mazowieckich jeździ już 18 (spośród planowanych 61) elektrycznych zespołów trakcyjnych Flirt trzeciej generacji. Zostały wyprodukowane na Mazowszu, w siedleckich zakładach Stadler Polska. Niebawem realizowane będą umowy na zakup kolejnych pociągów tego typu – informują KM.

(źródło: mat. pras. KM)

ODPOWIE ZA ZNĘCANIE SIĘ NAD STARUSZKĄ

Miesiącami dręczył mamę

Przez kilka miesięcy mieszkaniec Konstancina znęcał się nad 87-letnią matką. Jak podaje policja, zatrzymany mężczyzna jest podejrzewany o to, że pod wpływem alkoholu bił własną matkę i groził jej śmiercią. Działanie sprawcy było na tyle brutalne, że policja nie zdradza szczegółów sprawy. Sąd aresztował 40-latkę na 3 miesiące. Za znęcanie się grozi do 5 lat więzienia – podaje Policja.

(źródło: Policja)

OWCZAREK ZNALAZŁ ZAGINIONĄ

Wyszła z domu po kłótni, uratował ją pies

Mazowiecka policja opisuje akcję owczarka Nadora, który w Boże Narodzenie odnalazł zaginioną kobietę. Jak podaje policja, dyżurny w Radomiu otrzymał informację o zaginięciu 39-latkę. Jak wynikało ze wstępnych ustaleń, kobieta po awanturze domowej w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia wyszła z domu i udała się w nieznanym kierunku. Na miejsce zdarzenia, na teren gminy Wołanów skierowani zostali mundurowi oraz przewodnik psa służbowego wraz z dwuletnim owczarkiem niemieckim – Nadorem. Pies podjął trop, prowadząc policjantów do pobliskiego lasu i odnalazł zaginioną. Kobieta została przekazana pod opiekę medyczną – informuje mazowiecka policja.

(źródło: policja)



foto: Karolina Białejczyk/Biuro Prasowe Diecezji Warszawsko-Praskiej

KOŚCIÓŁ ► UŚMIECHNIĘTY BISKUP ODCHODZI Z PRAGI

Radom ma nowego pasterza

Biskup Marek Solarczyk, zwany „uśmiechniętym biskupem”, nie będzie już biskupem pomocniczym diecezji warszawsko-praskiej. Papież Franciszek mianował go ordynariuszem diecezji radomskiej. Ojciec Święty przyjął rezygnację dotychczasowego biskupa radomskiego, Henryka Tomasika, który osiągnął wiek emerytalny.

„Komunikat Stolicy Apostolskiej jest krótki: Ojciec Święty Franciszek przyjął re-

zygnację biskupa Henryka Tomasika z posługi biskupa radomskiego. Mianował biskupem radomskim dotychczasowego biskupa pomocniczego diecezji warszawsko-praskiej Marka Solarczyka” – brzmi treść komunikatu. Marek Solarczyk święcenia kapłańskie przyjął w 1992 roku, pracował jako wikariusz w parafii św. Feliksa z Kantalicjo w Warszawie-Marysinie Wawerskim, potem w parafii katedralnej. Od 22 czerwca 2005 roku był wicerektorem Wyższego Se-

minarium Duchownego Diecezji Warszawsko-Praskiej w Warszawie-Tarchominie. 26 czerwca 2009 roku został mianowany proboszczem parafii katedralnej pod wezwaniem św. Michała Archanioła i św. Floriana Męczennika. Święcenia biskupie przyjął 19 listopada 2011 roku (w wigilię uroczystości Chrystusa Króla) podczas uroczystej mszy św. sprawowanej w katedrze warszawsko-praskiej o godz. 11.00.

(źródło: Biuro Prasowe DW-P)

ADMINISTRACJA ► **DECYZJA MA ZAPASĆ JESZCZE W TYM ROKU**

Radom stolicą Mazowsza?

Radom stolicą województwa mazowieckiego i siedzibą wojewody, Płock siedzibą marszałka – już w przyszłym roku ma nastąpić podział Mazowsza na dwa województwa – mazowieckie i stołeczne, składające się z Warszawy i okolic. Spór o podział Mazowsza po zakończeniu pandemii może być jednym z głównych punktów zapalnych polskiej polityki.

Jak zapowiadają politycy PiS, projekt jest gotowy. Stolicą województwa

(i siedzibą wojewody) byłby Radom, a siedzibą urzędu marszałkowskiego i marszałka Płock. A zmiany miałyby obowiązywać od przyszłego roku. Zwolennicy podziału podają jeden główny argument – województwo mazowieckie jako najbogatsze w Polsce nie dostaje aż tylu środków z Unii Europejskiej, co biedniejsze województwa ze ściany wschodniej. Jednak bo-

gactwo województwa jest pozorne, gdyż wpływa na niego głównie zamożna Warszawa, pozostałe regiony są znacznie mniej zamożne. A więc przy podziale środków są pokrzywdzone. Podział miałby tę sytuację zmienić. Ostro przeciwko pomysłom protestują władze województwa mazowieckiego z marszałkiem Adamem Struzikiem, władze

Warszawy z prezydentem Rafałem Trzaskowskim i opozycja. Ich zdaniem projekt jest bezzasadny, służy

tylko politycznym interesom PiS (odbicie jak największej części Mazowsza z rąk PO i PSL, większa centralizacja władzy), a problem w postaci niesprawiedliwego podziału środków zniknął, gdyż przy rozdzielaniu pieniędzy z Unii Europejskiej stosowany jest tak zwany podział statystyczny, w którym Warszawa i Mazowsze i tak są rozdzielone.

(az)

17
województw
byłoby
w Polsce, gdyby
zrealizowano
projekt podziału
Mazowsza

ZMIANY W ŻYCIU MIESZKAŃCÓW SOLCA NAD WISŁĄ, SOCHOCINA I WISKITEK

Bez przeprowadzki zostali miastowymi!

Mieszkańcy tych miejscowości mieszkali przez lata na wsi. Od 1 stycznia mieszkają w mieście. Stało się to bez przeprowadzek! Wszystko dlatego, że od nowego roku nadano prawa miejskie dziesięciu polskim miejscowościom. Wśród nich trzy – Sochocin, Solec nad Wisłą i Wiskitki, znajdują się na Mazowszu! Miejscowości były już miastami, ale utraciły ten status

w okresie carskim, w XIX wieku, za pomoc powstaniu styczniowemu. Teraz na nowo odzyskują dawną rangę. Prawa miejskie uzyskały też Kamieniec Ząbkowicki (woj. dolnośląskie), Goraj i Kamionka (woj. lubelskie), Budzyń i Koźminek (woj. wielkopolskie), Dubiecko (woj. podkarpackie), Wodzisław (woj. świętokrzyskie). Decyzja o nadaniu praw miejskich podjęta została w lipcu. 10 wiosek z różnych regio-

nów kraju stanie się miastami. To Kamieniec Ząbkowicki (woj. dolnośląskie), Goraj i Kamionka (woj. lubelskie), Sochocin, Wiskitki i Solec nad Wisłą (woj. mazowieckie), Budzyń i Koźminek (woj. wielkopolskie), Dubiecko (woj. podkarpackie), Wodzisław (woj. świętokrzyskie). (ŁCz)

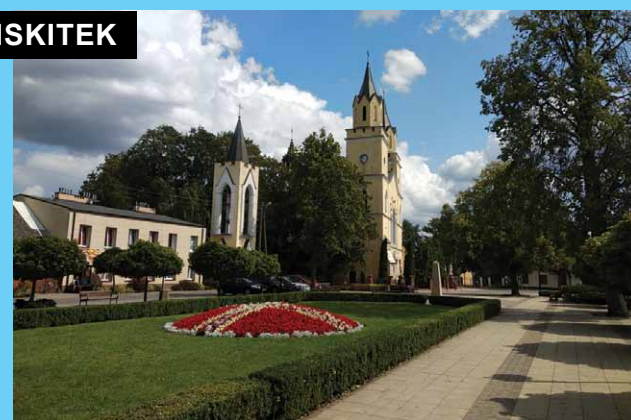


foto: Kosha/Wikimedia

PSL przeżywa traumę po klęsce wyborczej, a jednocześnie próbuje grać o zniechęconą PiS-em część elektoratu konserwatywnego

ANALIZA ► TO BĘDZIE CIEKAWY ROK W POLITYCE

Nowi liberatowicze i nowi konserwatyści?

Szczepienia i walka z epidemią koronawirusa, przetasowania zarówno w obozie władzy, jak i po stronie opozycji oraz kwestie gospodarcze – to sprawy, które politycznie będą nas zajmować w rozpoczętym właśnie roku.

Jeśli chodzi o politykę, z jednej strony widać korozję, powolną, ale zauważalną w obozie władzy, z drugiej wciąż brak sensownej opozycji. Ruch Rafała Trzaskowskiego

jest delikatnie mówiąc bierny, zaś formacja Szymona Hołowni nie wiadomo jeszcze jaki obierze kurs. Ciekawie wygląda sytuacja po prawej stronie. PiS i Zjednoczona Prawica słabną. Trwa też walka o to, kto zagospodaruje elektorat konserwatywny, któremu nie jest już po drodze z PiS-em. Konfederacja wygląda na formację mało poważną i poszła w klimaty mocno antyszczepionkowe, Polskie Stronnictwo Ludowe może odegrać

pełną rolę, ale wciąż liże rany po klęsce Władysława Kosiniaka-Kamysza w wyborach prezydenckich, zaś mówienie o ruchu prezydenta Andrzeja Dudy jest jeszcze przedwczesne. Nie ulega jednak wątpliwości, że nowy rok w polskiej polityce zapowiada się bardzo ciekawie. Niewykluczone, że za rok będziemy rozmawiać o zupełnie nowych siłach zarówno po lewej, jak i po prawej stronie sceny politycznej.

(az)

ANALIZA ► MIĘDZY JAZDĄ PO PIJAKU A ZAKAZEM RUCHU

Konieczna rozsądna strategia przetrwania!

Nie jest prawdą twierdzenie, że w walce z koronawirusem nie można było działać inaczej. Można było i to na wielu polach. Problem polega na dominacji skrajnych pomysłów i rozwiązań. Słuchając dyskusji o COVID-19, można odnieść wrażenie, że mamy autostradę, na której ludzie giną. A ludzie się podzielili na tych, co chcą

Może prowadzić do wielu tragedii. Wielu pacjentów przez utrudniony dostęp do usług ochrony zdrowia przecież się nie leczy, co zwiększa śmiertelność z powodu innych chorób. Co należy zrobić? Bezwzględnie – otworzyć gospodarkę przy jednoczesnym bardzo

10 miesięcy trwa już epidemia i jeszcze potrwa, trzeba ten czas przetrwać

twarym przestrzeganiu zasad ddm. A więc tam, gdzie się da, praca zdalna. Specjalne zasady de-

zlikwidować ruch uliczny w ogóle i na tych, którzy negują prawdę o wypadkach i na pokaz chcą jeszcze jeździć pod prąd, najlepiej po wlaniu w siebie pół litra czystej. Tak samo jest z COVID-19. Fakty są takie – choroba jest. Zabija. Pozostawia (znacznie częściej niż zabija) potworne powikłania. Można się nią łatwo zarazić. Ale faktem jest też, że lockdown jest zabójczy nie dla mitycznej gospodarki, ale dla całych branż, konkretnych ludzi.

zynfekcji w zakładach pracy. Promowanie jak najlepszej jakości masek (maska masce nierówna). Promocja higieny i zachowań bezpiecznych. I nie ma sensu mówić, że „przecież są szczepienia, więc niebawem będzie lepiej”. Czas epidemii, masakrujący nasze życie społeczne, trwa już 10 miesięcy. I, choć szczepienia są już prowadzone, potrwa jeszcze czas jakiś. I czas ten trzeba jakoś przetrwać.

KOMENTARZ ► WALKA Z WIRUSEM VS DOBRO GOSPODARKI

Nie chcesz lockdownu, nie lekceważ COVID-u

Andrzej Zarębski

Twardy lockdown, czasem nieprzemysłane działania prowadzą do tragicznych konsekwencji dla naszej gospodarki, ten rok będzie bardzo trudny dla polskich firm, a co za tym idzie także ludzi w nich zatrudnionych. Może nastąpić upadek całych branż. Z drugiej strony covidoseptycy, antymaseczkowcy,

czy jak ich zwal, uprawiają szkodliwą propagandę, a pisząc, że np. COVID nie istnieje, zwiększają działania niebezpieczne, szerzące epidemię. Jak pisaliśmy już wielokrotnie – tak, jak starożytna zasada mówiła si vis pacem, para bellum – chcesz pokoju, szykuj się do wojny, tak samo dziś obowiązywać powinna zasada – nie chcesz lockdownu, nie lekceważ maseczki. Niestety – brak rozsądku jednych, przy

chaotycznych działaniach rządu, doprowadziły do tego, co jest. A więc mamy wiele zachorowań, ludzie umierają, albo mają ciężkie powikłania (dziwnym trafem antymaseczkowcy powikłania nie chcą w ogóle zauważyć, interesuje ich tylko wskaźnik śmiertelności), z drugiej stro-

ny mamy potężny, choć dopiero raczkujący kryzys i widmo upadku wielu branż naszej gospodarki.



REMONTOWAŁ TUPOLEWA, KTÓRY ROZBIŁ SIĘ W SMOLEŃSKU, MA ZAKAZ WSTĘPU DO USA

Kumpel Putina zbuduje polską ambasadę w Berlinie

Chciał kupić Arsenal Londyn, ostatecznie zainwestował w FK Moskwa. Jest jednym z najbogatszych ludzi na świecie i najbardziej rozpoznawalnych rosyjskich oligarchów. Przyjaciół Władimira Putina. W 2010 roku jego zakłady remontowały tupolewa, który potem z prezydentem RP i polską delegacją na pokładzie rozbił się w Smoleńsku. Ma zakaz wjazdu do USA. Teraz firma, w której jest udziałowcem, wybuduje ambasadę RP w Berlinie. Ambasador Przyłębski mówi o wielkiej chwili. W sieci zawrzało, prawicowe media zaniemówiły...

To istny szok! Jak ujawnił na swoim kanale na YouTube dziennikarz Witold Gadowski, nowy budynek ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie wybuduje firma rosyjskiego oligarchy Olega Dieripaski. To bliski przyjaciel Władimira Putina. To w zakładach Dieripaski remontowany był prezydencki samolot Tu 154M o numerze bocznym 101. Ten sam, który 10 kwietnia 2010 roku rozbił się w Smoleńsku. W katastrofie zginęło 96 osób, w tym prezydent RP Lech Kaczyński. Teraz firma, w której Dieripaska jest głównym udziałowcem, wybuduje ambasadę Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie. Na zlecenie polskiego rządu. „To historyczny moment” – mówił kilka dni temu ambasador RP w Berlinie Andrzej Przyłębski. Budynek ambasady powstaje przy alei Unter den Linden (aleja Pod Lipami) w niemieckiej dzielnicy Mitte, 300 metrów od Bramy Brandenburskiej. Wypowiedzi przedstawicieli polskiej dy-

plomacji są w tonie triumfalistycznym: „20 lat walczyliśmy o tę ambasadę i jest powoli budowana. Musiałem włożyć sporo pracy, by to się stało (...) W centrum Berlina będzie takie centrum polskości” – mówił pod koniec grudnia w Telewizji Polonia ambasador RP w Niemczech, prof. Andrzej Przyłębski. „Centrum polskości” dlatego, że w połowie budynku mieścić się ma ambasada, a w połowie mają mieć siedzibę także inne polskie instytucje – m.in. Instytut Polski w Berlinie, czy Polska Organizacja Turystyczna. Sprawa budzi jednak ogromne kontrowersje. Jak ujawnił w swoim programie na YouTube dziennikarz śledczy Witold Gadowski, wykonawcą inwestycji jest austriacka firma Strabag, w której udziałowcem jest m.in. Oleg Dieripaska i zależna od niego firma.

Oleg Dieripaska to nie jest osoba anonimowa. Jeden z najbogatszych ludzi świata ma zakaz wjazdu do Stanów Zjednoczonych, jest przyjacielem Władimira Putina



fot. Jörg Ziegler/Wikimedia

i właścicielem zakładów remontowych w Samarze. Tych samych, które remontowały samolot Tu-154M przed katastrofą w Smoleńsku. Jego historia w Strabagu jest ciekawa, w roku 2007 kupił 30 proc. udziałów. Potem je sprzedał, ale firmie od siebie zależnej.

Wynajęcie spółki austriackiej z rosyjskim kapitałem do budowania polskiej ambasady w Berlinie spotkało się z prawdziwą burzą wśród internautów. Przypominają oni historię Dieripaski, jego związki (wielką przyjaźń) z Putinem oraz to, że ma zakaz wstępu do USA. I wątpliwości (delikatnie mówiąc)

po katastrofie smoleńskiej. „To będzie coś niezwykłego, naprzeciw ambasady naszego wielkiego rywala – Rosji, stanie piękna, nowoczesna ambasada Polski” – mówił w TV Polonia ambasador Przyłębski. Faktycznie, daleko nie jest.

O sprawie piszemy też na stronie 2 i 3. (hp)

STANY ZJEDNOCZONE ► 46. PREZYDENT ZATWIERDZONY, ZAMIESZKI W WASZYNGTONIE

W świątyni demokracji poląła się krew

Amerykański Kongres zatwierdził wynik głosowania elektorów – 46. prezydentem Stanów Zjednoczonych został Joe Biden z Partii Demokratycznej. W wyborach pokonał on urzędującego prezydenta, Donalda Trumpa z Partii Republikańskiej. W dniu zatwierdzenia wyniku wyborów przez Kongres w Waszyngtonie doszło do starć. Na Kapitol wtargnęli uzbrojeni

zwolennicy Trumpa. Są zabici i ranni.

6 stycznia przejdzie do historii USA jako dzień bardzo smutny. Najpierw ustępujący prezydent Donald Trump wezwał swoich zwolenników do działań, ogłosił, że tak naprawę to on wygrał wybory, a wyniki sfałszowano. Zwolennicy Trumpa, którzy zjechali do stolicy USA z całego kraju, wtargnęli do siedziby Kongresu. Kongresmenów ewakuowano. Padły

strzały, byli zabici. Mike Pence, urzędujący wiceprezydent odciął się od działań napastników i uznał wynik wyborów. Potem sam Trump wezwał swych zwolenników do spokoju. A ostatecznie Kongres zatwierdził głosowanie. Oznacza to, że 46. prezydentem Stanów Zjednoczonych będzie demokracja, Joe Biden. Wiceprezydent USA w administracji Baracka Obamy.

(az)



fot. Pixabay

Kapitol Stanów Zjednoczonych



„NIELETNI INŻYNIEROWIE” I OSCAROWI TWÓRCY

WYJĄTKOWY FILM JUŻ NA FESTIWALACH!

Film dokumentalny o tym, jak spotkanie na swojej drodze odpowiednich osób może wpłynąć na życie nastolatków i o tym, jak dorosły – pełen charyzmy nauczyciel może zmienić się pod wpływem uczniów – czytamy w opisie produkcji Aleksandry Skowron i Hanny Polak. Film miał premierę we wrześniu.

Nieletni inżynierowie” to historia przemiany, odkrywania pasji i zdobywania wiedzy. Naszych bohaterów, nastolatków z małego polskiego miasta (Lęborka), obserwowaliśmy przez ponad trzy lata. Między 12. a 15. rokiem życia – w czasie szczególnie ważnym dla ich rozwoju – czytamy w opisie. – Wybraliśmy zwyczajne dzieci – tak by nasi widzowie mogli się z nimi utożsamić. To co widzieliśmy było jednak niezwykłe. Już na początku kompletnie niepasujący do stereotypu nauczyciel fizyki kazał im wyrzucić swoje podręczniki. Potem zrobiło się kosmicznie. Zainspirowani przez inżynierów pracujących nad polskim

satelitą PW-Sat2 próbowali zbudować testowe modele żagli do satelity... Obserwowaliśmy, jak tworzą się relacje między dziećmi i nauczycielem oraz proces wchodzenia dziecka w dorosłość, odnajdywania pasji i wiary w marzenia. „Nieletni inżynierowie” to pełen humoru i refleksji portret współczesnej młodzieży. Inspiracja dla młodszych widzów, a dla innych sentymalna podróż w ich przeszłość – piszą twórcy.

Reżyserami filmu są:

Aleksandra Skowron dziennikarka, reżyser i scenarzystka. Studiowała dziennikarstwo na Université Libre de Bruxelles oraz na Uniwersytecie Warszawskim, a także

reżyserię i operatorstwo na Akademii Filmu i Telewizji w Warszawie. Ponad 20 lat temu, jako nastolatka zaczęła pracę dziennikarki. Pracowała w różnych mediach, w tym m.in. w Télé Bruxelles, TVP, „Życiu Warszawy”. W latach 2002-2009 pracowała w Brukseli. „Nieletni inżynierowie” są jej debiutem dokumentalnym. W 2018 roku jej projekt „Przyszli astronauta” wygrał Nagrodę Publiczności MIPFormats w Cannes jako format telewizyjny.

Hanna Polak, nominowana do Oscara reżyser i operator, absolwentka Instytutu Kinematografii Federacji Rosyjskiej (WGİK). Jej film dokumentalny „Dzieci z Le-

ningradzkiego” był nominowany do Oscara w 2005 roku, a także do nagród Emmy w dwóch kategoriach. Zdobył też wiele nagród w tym Międzynarodową Nagrodę Dokumentalną (IDA). Pełnometrażowy dokument „Nadejść lepsze czasy” był nominowany do nagrody Gildii Amerykańskich Producentów Filmowych (2015). W sumie zdobył 30 nagród i nominacji na festiwalach na całym świecie, a wśród nich Specjalną Nagrodę Jury na festiwalu IDFA w Amsterdamie.

Twórcą muzyki do filmu jest Jan A.P. Kaczmarek, kompozytor, muzyk i autor muzyki filmowej do wielu fabuł i dokumentów. Studiował prawo na UAM w Poznaniu. Zdobywca Oscara za oryginalną ścieżkę dźwiękową do filmu Marka Fostera „Marzyciel” w 2005 roku. Laureat nagrody

National Board of Review, nominowany do Złotych Globów i BAFTA. Członek Amerykańskiej Akademii Filmowej, Europejskiej Akademii Filmowej oraz Polskiej Akademii Filmowej. W latach 70. związany z Teatrem Laboratorium Jerzego Grotowskiego, a także Teatrem Ósmego Dnia. Pod koniec lat 70. stworzył Orkiestrę Ósmego Dnia. Od 1989 roku mieszkał w Los Angeles, gdzie nagrywał dla Sony Classical, Decca i wielu innych wytwórni. W 2004 roku stworzył Instytut Rozbitek. Jest także założycielem i dyrektorem Festiwalu Transatlantyk. Scenarzystami filmu są Aleksandra Skowron i Mirosław Skowron. Producentem firma Mediolia.

(źródło: Mat. Pras.)

Więcej informacji o filmie przeczytasz na stronie <https://www.facebook.com/NieletniInzynierowie/>